

Co prawda Jan Steć podczas promocji swojej debiutanckiej książki prozatorskiej zażartował, że książkę napisać jest łatwo (wystarczy, by tylko coś się działo), to jednakowoż nigdy nie robi się przyzwoitej sztuki bez jakiegoś „coś”, które trzeba mieć w sobie.

Idzie tu, rzecz jasna, o pewne umiejętności związane z wyczuciem warsztatu i po prostu literackie obycie, choćby czytanie. I, wydaje się, że autor prezentowanego w Galerii K-2 „Kryptonimu *Statuja*” w jakiejś mierze te atuty posiada. Do tego jeszcze oczywiście potrzebne jest samo życie, nawet w przypadku kryminału lub political fiction.

Proza Jana Stecia, to zręczne i pomysłowe rozwiązanie formalne (choć nawiązujące do pewnych sprawdzonych wzorców), to także umiejętność prowadzenia intrygi i lapidarnego ukazywania charakterów. To także, choć w części, Gołdap w ciekawym, sensacyjnym, aspekcie.

{gallery}pozostale/jan_stec{/gallery}

Toteż chyba i dlatego licznie przybyła do Galerii K-2 publiczność z zainteresowaniem słuchała, nawet dosyć długich, fragmentów książki. Pierwszy rozdział w całości przeczytał burmistrz Marek Miros, gdzie rzecz toczy się wokół rozbiórki gołdapskiego pomnika. Zaś pewne postaci, choćby burmistrz Mirosław Marczak, czy jego zastępca Zamorski kogoś nam przypominają. Choć autor zastrzega z uporem, że to jest tylko political fiction...

Mimo upału na sali nie było pustych miejsc. Były autografy i prywatne rozmowy, choćby z nauczycielami, wszak Jan Steć to absolwent naszego LO i, wtedy również, aktywny recytator.